

Rozbieżności między uczestnikami konferencji brukselskiej spowodowały jej przedłużenie

BRUKSELA (PAP). — Brukselska konferencja ministrów spraw zagranicznych „Małej Europy” kontynuowała w piątek swe obrady, szukając sposobów jak najszybszego przeformułowania agendy układowej o „armii europejskiej”. Jakkolwiek posiedzenia są ściśle tajne, do prasy przenikają pewne informacje, często wyrażone inspirowane przez poszczególne delegacje, co wywołuje sprostowania i protesty ze strony pozostałych.

Piątkowe posiedzenia konferencji — przedpołudniowe i popołudniowe — poświęcone były szczegółowej analizie pozycji francuskich. Jak wynika z doniesień agencji, konferencja nie przebiegała tak gładko i bez zgrzytów, jak by tego sobie życzyli jej główni zakulisowi inspiratorzy — Amerykanie. Wśród jej uczestników zarysowały się rozbieżności, które spowodowały przedłużenie konferencji — zwołanej w zasadzie na czwartek i piątek — o dzień lub nawet dwa.

Przejawem rozbieżności było zgłoszenie przez ministra spraw zagranicznych Belgii Spaaka (który — według ogłoszenia burzowego dziennika brukselskiego „Standart” — „konsekwentnie rozprawy partii amerykańskiej”), propozycji, aby konferencja uwzględniła jedynie te poprawki francuskie, które nie wymagają jego zdaniem — ponownego przedyskutowania przez parlamenty. Pozostałe natomiast poprawki byłyby rozpatrzone przez poszczególne parlamenty dopiero po ratyfikacji przez parlament francuski układów z Bonn i Paryża.

W kołach dziennikarskich Brukseli zwraca się uwagę na silną presję wywieraną na Francję przez Stany Zjednoczone, które usiłują zmusić ją do jak najszybszej ratyfikacji układu.

W piątek po południu bezpośrednio po złożeniu przez Spaaka jego propozycji, ambasador amerykański w Belgii Fred Alger odwiedził Mendes-France. Agencja UP podkreśla, że wizyta ta „świadczy raz jeszcze o żywym zainteresowaniu Stanów Zjednoczonych” konferencją. Jest rzeczą znaną, że również prezydent Eisenhower przesyłał

kongresowi półroczne sprawozdanie dotyczące działalności tzw. urzędu do spraw bezpieczeństwa, uznając za stosowne ponownie zażądać od Francji i Włoch jak najszybszej ratyfikacji układu paryskiego, aby „Niemcy mogły wnieść swój wkład do obrony Europy zachodniej”.

Co przewidują tajne klauzule układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”

MOSKWA (PAP). — W związku z obradami konferencji brukselskiej ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów, które zamierzają utworzyć „europejską wspólnotę obronną” (EVG), dziennik „Izwestia” podkreśla, że układ o tej agresywnej „wspólnocie” posiada tajne klauzule wojskowe.

O tych tajnych klauzulach układu pisał swego czasu paryski dziennik „Information”. Podkreślał on, że 27 maja 1952 roku, po podpisaniu układu przewidującego utworzenie „armii europejskiej”, ministrowie spraw zagranicznych Fran-

cji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga zawarli „specjalne porozumienie”, o którym „parlamenty nie miały być poinformowane”.

To specjalne porozumienie dotyczy przede wszystkim stanu liczebności i rozmieszczenia sił zbrojnych krajów należących do EVG. Usuwa ono wszelkie formalne ograniczenia co do stanu liczebnego żołnierzy i oficerów przyszłego Wehrmachtu, zawarte w oficjalnym wydaniu układu o EVG. „Information” podkreśla, że w myśl tajnych klauzul samodzielna armia zachodnio-niemiecka i niemiecki sztab generalny będą mogły powstać w najbliższych latach.

Inne tajne klauzule układu przewidują — jak stwierdza dziennik włoski „Paese Sera” — „możliwość rozlokowania wojsk niemieckich na terytorium Francji, mianowicie w Lotaryngii i w okolicy Lille”, tj. na tych właśnie obszarach, co do których odwetowcy niemieccy nie ukrywają swych apetytów.

Prasa niemiecka i francuska powracała niejednokrotnie do sprawy tajnych klauzul układu o EVG i podkreślała, że dotyczy one m. in. odbudowy potencjału militarnego Niemiec zachodnich. Tak np. demokratyczne dzienniki zachodnio-niemieckie pisały swego czasu o tajnym memorandum wystosowanym przez Adenauera do rządu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W memorandum tym Adenauer domagał się potwierdzenia na piśmie obietnicy, którą był już uprzednio uzyskał, że przyszły Wehrmacht zachodnio-niemiecki będzie wyposażony we wszystkie rodzaje nowoczesnej broni, nie wliczając broni masowej. Dzienniki zachodnio-niemieckie i francuskie podkreślały także, że jedna z tajnych klauzul układu o EVG przewiduje, iż w najbliższej przyszłości Niemcy zachodni będą oficjalnie przyjęte do NATO (bloku północno-atlantycznego).

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dzieci polskie z zagranicy odplynęły na „Batory”

GDYNIA (PAP). — 20 bm. z Gdyni odpłynął flagowy statek pasażerski Polskiej Marynarki Handlowej M/S „Batory”, zabierając na pokładzie około 1.100 dzieci naszych rodaków z Francji, Belgii i Holandii, które przebywały blisko dwa miesiące na wakacjach w najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych kraju.

Metalowcy Bawarii postanowili strajkować do zwycięstwa

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, związek zawodowy metalowców Bawarii powziął uchwałę kontynuowania strajku aż do zwycięstwa. Przewodniczący związku, Erwin Essel oświadczył, że metalowcy bawarscy będą kontynuowali strajk, dopóki nie zostaną spełnione ich postulaty. Liczba zakładów, których właściciele w pełni uznali żądania związku, wzrosła w środę do 109. W zakładach tych zatrudnionych jest blisko 45 tys. robotników.

Piękna jest nowa Warszawa



Widok z Ogrodu Saskiego na Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. CAF - fot. Zygm. Wdowiński

Sygnaty czytelników i korespondentów „Expressu”

MARNUJE SIĘ SKLEJKA

Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego produkują luksusowe szafy na tzw. wysoke polysk.

W zakładach trwa walka o obniżkę kosztów własnych, ale są nieraz sprawy, które trudno rozwiązać. Np. przy produkcji szaf ściśle wymiarowych produkują się sklejkę na tylnie ścianki do nich — niewymiarowe. Przy tej okazji marnuje się w Piotrkowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego aż 60 proc. sklejki przeznaczanej na ściany do szaf o małych wymiarach i 20 proc. przy szafach dużych. W stosunku rocznym powstają stąd olbrzymie straty, które wpływają na koszty produkcji wymienionych szaf typu „Rekord” z wysokim połyskiem.

Powinny się tym natychmiast zająć Centralne Zarządy Przemysłu Drzewnego, Sklejek i Płyt oraz Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego. Ze swej strony proponując takie rozwiązanie: wytypować jeden zakład który będzie produkował sklejke znormalizowaną, potrzebną do produkcji szaf. Pozwoli to zaoszczędzić wielkie ilości sklejki, zwiększy poza tym wydajność pracy przy samej produkcji szaf.

BRONISŁAW KONIECZNY
Piotrków Trybunalski

GDZIE JEST BHP-OWIEC?

Na posesji przy ul. Więckowskiego 43 w Łodzi mieści się skład Centrali Handlowej Żelaza i Stali. Sposób wydobycia ze składu znajdującego się tam materiałów jest karygodny i uraga podstawowym wymogom przepisów bezpieczeństwa pracy.

Bo proszę sobie wyobrazić: piwnice mają 2 m głębokości od poziomu podwórza i aby wydobyc z nich towar pracownicy często uderzają się głową o rury centralnego ogrzewania przechodzące przez wyłot okna, przez które wylatuje się towar.

Kiedy Centrala Żelaza i Stali zainteresuje się sprawą bezpieczeństwa pracy swoich pracowników?

L. RZECKI, ŁÓDŹ

Skierowice	— 42,2
Brzeziny	— 40,2
Łódź pow.	— 39,1
Łódź m.	— 39,0
Rawa	— 38,5
Pądzewo	— 36,4
Kutno	— 36,0
Wieluń	— 34,3
Sieradz	— 34,2
Łęczyca	— 33,3

Widać z tabeli, że najgorsze wyniki osiąga w obecnej chwili pow. łęczycki. Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że w oświacie tamtejszego aktywu gromadzkiego. Sołtysi, radni gminni, pracownicy GS, pracownicy Prezydium GRN — nie wpływają na leżących mobilizując na pozostałych rolników, nie wykorzystują najlepszego argumentu jakim jest własny przykład. M. in. w cm. Witonia, która ma b. słabe wyniki w skupie, dotychczas tylko niewielu aktywistów rozliczyło się z państwem.

Uwaga całego województwa jest w tej chwili skierowana na Łęczycę. Od przewyższenia zastój, jaki uświadcznia się w tym powiecie (nie wiele lepiej jest zresztą w sieradzkim, wieluńskim i kutnowskim) zależy bowiem czy nasze województwo zdoła utrzymać swe produkujące miejsce w skali krajowej.



ŁÓDZKA Wytwórnia

Win? — Jak idzie tegoroczna produkcja?

— Pomyślnie. Mamy przecież wybitnie owocowy rok. Wykonaliśmy już 270 proc. tloczenia, tj. przerobu owoców. Szczególnie „wyspy” wiśni obfity. Znać, że w ubiegłym roku, co roku, ubiegłego będzie pod dostatkiem win czerwonych.

— Z jakich owoców, oprócz wiśni, produkujecie wino?

— Jeżyna, jagoda i jabłko. to nasz podstawowy surowiec. Produkujemy wino wytrawne i półwytrawne białe, półsłodkie białe i czerwone oraz ziołowe białe, tzw. wermut.

— Czy szykujecie jakieś nowości?

— Owszem. W projekcie mamy produkcję specjalnego wermutu z własnej kompozycji ziołowej. Próby wyśledzić już do Centralnego Zarządu Przemysłu Owocowego — Warzywnego. Czekamy tylko na zatwierdzenie. Poza tym w naszym laboratorium „rodzi się” wino markowe specjalne o wysokiej jakości.

— A jak z jakością innych win?

— Cieszymy się pod tym względem dobrą opinią w kraju. Bez względu na czystość, suche hale produkcyjne i przestrzeganie receptury, to tajemnica naszego powodzenia. Poza tym produkujemy oszczędnie. W czerwcu zaoszczędziliśmy 20 tys. zł. Cała nasza złota uczestniczy we wspólnotnictwie racji. Mamy też wybitnych racjonalizatorów produkcji. Wszystko to daje nam szansę zdobycia szóstego miejsca w III kwartale.

— Życzymy powodzenia!

Nowy typ wagonu sypialnego

POZNAN (PAP). — Ostatnio „Złota Zakładów” im. J. Stalina w Poznaniu wyprodukowała prototyp nowego luksusowego wagonu sypialnego 3 klasy.

Nowowyprowadzony wagon posiada m. in. nie stosowaną dotąd w kraju tzw. wentylację nawiewną. W każdym przedziale znajdują się 3 wygodne miejsca sypialne (a nie jak dotychczas 4-5), umywalka z lustrem i szafką ścienną oraz dwa siedzenia odchylne. Oprócz lampy sufitowej, nad łóżkami zainstalowano dodatkowe lampki elektryczne.



ZŁOSLIWA KAMPANIA W KONGRESIE USA PRZECIW ANGLII

WASZYNGTON. — W oficjalnym biuletynie Kongresu Stanów Zjednoczonych „Congressional Record” poświęcono wiele miejsca ostrej krytyce polityki angielskiej w związku z wyjazdem do Chińskiej Republiki Ludowej delegacji partii laburzystowskiej.

Korespondent Reutera podaje, że w biuletynie opublikowano „obszerne wypowiedzi” członków kongresu, zawierające „szorstkie i obelżywe wyrażenia” nie tylko przeciwko partii laburzystowskiej, lecz również przeciw rządowi angielskiemu.

PLANY USA WOBEC KAMBODŻY I LAOSU

PEKIN. — Komentator Agencji Nowych Chin potępia plany USA zmierzające do stopniowego rozejmu w Indochinach. Plany te mają na celu wciągnięcie Kambodży i Laosu do agresywnego paktu Azji południowo-wschodniej montowanego przez Waszyngton. Amerykańskie kółka rządowe usiłują wytworzyć wrażenie jakoby przynależność Kambodży i Laosu do tego paktu nie była sprzeczna z postanowieniami rozejmu.

PRZESŁADOWANIE DZIAŁACZY POSTĘPOWYCH W SUDANIE

CHARTUM. — Władze polityczne Sudanu wzmożyły represje przeciwko działaczom postępowym. Przeprowadza się liczne aresztowania i rewizje w mieszkaniach i lokalach wydawniczych. Skonfiskowano kilka nakładów pisma „Czerwony Sztandar”. Dokonano również rewizji w redakcji dziennika „An-Nas”. Redaktor tygodnika „Mohammed Mekki” został aresztowany.

PROJEKT USTAWY O STRUKTURZE PRACY I ZADANIACH RAD NARODOWYCH NA WĘGRZECH

BUDAPESZT. — Opublikowano tu projekt ustawy o strukturze, pracy i zadaniach rad narodowych — terenowych organów władzy państwowej na Węgrzech.

Według nowego projektu ustawy, rady podlegają będą pośrednio zgromadzeniu państwowemu i prezydentowi Węgier. Stwierdzenie, że radziejski Rada Ludowa, a nie Rada Ministrów, jak to było dotychczas.

Wniosek Grecji w sprawie Cypru w ONZ

NOWY JORK. — Ambasador Grecji przy rządzie USA złożył w sekretariacie ONZ oficjalny wniosek, w którym domaga się, aby Zgromadzenie Ogólne NZ rozpatrzyło sprawę Cypru. Jak wiadomo, Grecja domaga się przyłączenia zamieszkałej przez ludność grecką wyspy Cypr, która jest obecnie kolonią brytyjską.

Wymiana jeńców w Wietnamie

PEKIN (PAP). — Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, w Hai-Thon Wietnamska Armia Ludowa przekazała siłom zbrojnym Unii Francuskiej 201 jeńców wojennych, w tym 181 Europejczyków i Afrykańczyków. Strona francuska przekazała 1.935 jeńców, głównie osoby cywilne aresztowane przez wojska francuskie w czasie przeprowadzonej niedawno „operacji pacyfikacyjnej”, w tym 3 dzieci w wieku od 12 do 15 lat i 28 osób chorych lub rannych.

Przygotowania USA na Tajwanie

PEKIN. — Władze amerykańskie na Tajwanie wzmagają przygotowania wojenne, aby przeszkodzić wyzwoleniu tej wyspy. Marynarka wojenna USA wezwana została do patrolowania „całego wybrzeża Chin”. Amerykańskie siły zbrojne zostały podwojone.

- Armia „rozplywa się” ● Głosy o detronizacji
- Niepokój spekulantów ryżem ● Komplikacje z faszystami popieranymi „przez obce mocarstwo”

Rozkład reżimu Bao-Daia

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin stwierdza, że od chwili ustania wojny w Indo-

chinach postępuje coraz szybciej rozkład reżimu baodaiowskiego w Wietnamie. Według amerykańskich i francuskich doniesień prasowych „rozplywa się” obecnie baodaiowska armia marionetkowa w Wietnamie północnym. Wielu żołnierzy tej armii po prostu rzuca broń i wraca do domu w ubraniach cywilnych.

Niektóre bataliony armii baodaiowskiej skurczyły się do połowy lub nawet ćwierci swego pierwotnego stanu osobowego. Korespondent Agencji United Presse uważa, że nie ma już nawet mowy o dezercji, lecz, że „nie istnieje już po prostu armia, (tzn. armia baodaiowska) do której warto bytoby należeć”.

Wewnątrz klki baodaiowskiej zaostrzyła się ogromnie walka o władzę między rywalizującymi odłami. Byli zwolennicy „cesarza” Bao Daia i „premiery” Ngo Dinh Diema, w tym przywódce sekt religijnych Cao Dai i Hoa Hao, rozporządzający własnymi „armiami” wzywają ich o bencie do rezygnacji.

W Saigonie istnieje silny ruch dążący do obalenia rządu Ngo Dinh Diema, który jest coraz bardziej izolowany. Ostatnio Tran Van Soai, „dowódca naczelny armii Hoa Hao” otworzył zaatakował Ngo Dinh Diema, a przywódca wojskowy sekty Cao Dai-

Nguyen Thanh Phuong oświadczył, że nie uważa już Bao Daia za „głowę państwa”. Wiele przed stawicieli kół zbliżonych do rządu marionetkowego mówi dziś o „detronizacji” Bao Daia. Ta poważna sytuacja skłoniła Bao Daia do zapowiedzi, że powróci do Saigonu z Francji.

W korespondencji z Saigonu dziennik „Monde” opisuje na stroje panujące w tym mieście. Ludność tamtejsza oczekuje z napięciem dalszego rozwoju wydarzeń. Ulicami krąży nieustannie patrol policji w obawie przed demonstracjami zwolenników Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Transakcje handlowe i operacje bankowe zostały praktycznie biorąc wstrzymane. Według korespondenta, francuskie kółła handlowe uważają, że w przyszłych wyborach zapewnione jest zwycięstwo Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Ocenia ją one sytuację dość spokojnie i przewidują możliwość nawiazania stosunków gospodarczych z Wietnamskimi na nowych podstawach.

Silnie zaniepokojone są natomiast pewne warstwy burżuazji wietnamskiej, wzbogaczone na handlu ryżem. Zarzucają one rządowi baodaiowskiemu i francuskiemu władcom kolonialnym, że nie wprowadzają systemu policyjnego o typie zdecydowanie faszystowskim. Co się tyczy inteligencji wietnamskiej w Saigonie i w ogóle na południu kraju, to korespondent stwierdza, że już teraz jest ona pożytkana w ogromnej większości dla Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Grupa intelektualistów - adwokatów, lekarzy i profesorów uniwersytetu — złożyła w Saigonie „ruch w obronę pokoju”, którego zasadnicze cele są następujące: 1) dopilnowanie, aby władze francuskie wykonały ściśle i lojalnie postanowienia, rozejmu, 2) zapewnienie swobód demokratycznych, 3) przygotowanie powszechnych wyborów.

Dodatkową komplikacją jest działalność grup „ultra” - nacjonalistów wietnamskich, fa woryzowanych przez władze baodaiowskie i popieranych prawdopodobnie przez pewne „obce mocarstwa”. Są one usposobieni antydemokratycznie, ale z drugiej strony nastawieni wyrażnie wrogo wobec Francuzów i mogą w każdej chwili przejść do „bezpośredniego działania”.

Zadania narodu wietnamskiego

PEKIN (PAP). — W związku z IX rocznicą wietnamskiej rewolucji sierpniowej, która przypada na 19 sierpnia, Wietnamska Agencja Informacyjna ogłasza komentarz, w którym m. in. czytamy:

W wolnych strefach naród wietnamski przystąpił do odbudowy swych miast i wsi, zniszczonych wojną. Na obszarach ostatnio wyzwolonych ludność dąży do odbudowania normalnego życia gospodarczego.

Naród wietnamski dąży do wykonania zadań nakreślonych przez prezydenta Ho Shi Mina, Wietnamską Partię Pracy i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — zapewnienia i utrwalenia pokoju, zjednoczenia ojczyzny, osiągnięcia niezawisłości i demokracji w całym kraju, zbudowania wolnego i szczęśliwego życia.

Nasz komentarz

Spisek brukselski

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczym celem spotkania brukselskiego jest nie „kompromis” co do redakcji takich, czy innych sformułowań układu o „armii europejskiej”, ale znalezienie takiego sposobu, który skłoniłby Francję do ratyfikowania go w jakiejkolwiek postaci, byleby w wyniku tej ratyfikacji można było „zalegalizować” zbrojenia Niemiec zachodnich.

Według relacji prasy zachodniej, w Brukseli pozornie istnieje „zwarty front pięciu partnerów” — Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii, Luksemburga i Włoch przeciwko premierowi Francji, Mendes-France'owi. W rzeczywistości — Mendes-France wspólnie z pozostałymi partnerami szuka jakiegoś triku, który umożliwiłby przemycenie w parlament francuski wniosek o ratyfikacji. Jest to spisek mający na celu wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu.

Według Agencji DPA, Reutersa i innych źródeł zachodnich, premier Mendes-France miał oświadczyć w toku konferencji, że jest zwolennikiem „armii europejskiej” oraz, że pragnie „uniknąć neutralizacji Niemiec zachodnich”. Wyrażając się prościej (zachodni dyplomaci bardzo nie lubią prostoty i szczerości) — p. Mendes-France zadeklarował, że jako zwolennik uzbrojenia Niemiec zachodnich.

O cóż więc spiera się w Brukseli, jeśli p. Mendes-France chce tego samego, co p. Adenauer, a obaj tego samego co panowie Spaak, Piccioni i inni, a przede wszystkim — czego chce i żąda p. Dulles?

Chodzi o metodę. P. Mendes-France wie, że naród francuski nie zgadza się na uzbrojenie Niemiec zachodnich. Zakłada on więc partnerów, aby zgodzili się na jego „poprawki”, gdyż inaczej francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuci na pewno ratyfikację.

Choć Adenauer i pozostali uczestnicy spisku brukselskiego bardzo chcieliby pomóc Mendes-France'owi, nie chcą się zgodzić na jego „poprawki”. Dlaczego?

„Adenauer — pisze Agencja DPA — odrzucił poprawki francuskie, ponieważ... będą one wymagały nowych debat w parlamentach. Gdyby nawet wziąć pod uwagę, że po zaakceptowaniu poprawek znalazłaby się większość w parlamencie francuskim, to należy stwierdzić, że w tym wypadku większość w pozostałych parlamentach byłaby bardzo problematyczna”.

Oto, gdzie leży i echnie „pogrzebany pies”, Adenauer i jego partnerzy obawiają się, że w zmienionej po Genewie sytuacji międzynarodowej, po propozycjach radzieckich, ta z trudem i przy pomocy różnych trików uzyskana przez nich ratyfikacja w ich parlamentach, mogłaby powtórnie już nie znaleźć większości. I nikomu z tych polityków nie przychodzi do głowy konieczny wniosek: CO WARTO SA UKŁADY I RATYFIKACJE, KTÓRE NIE SĄ W STANIE ZNIEŚĆ WIĘCEJ NIŻ PRÓBĘ JEDNEGO SEZONU?

Część prasy zachodnio-niemieckiej lepiej zdaje sobie sprawę z sytuacji, aniżeli kanclerz boński i premier francuski. „Wydaje się — pisze „Neue Ruhr Zeitung” — że konsekwencją konferencji będzie wielkie otrzeźwienie... wojskowa współpraca Zachodu jest zwyrodniałym złudzeniem. W praktyce może to oznaczać tylko jedno: nadzieje, że wskutek rezygnacji z „armii europejskiej” otwierają się nowe możliwości w sprawach zjednoczenia Niemiec i że stana one na porządku dziennym międzynarodowej polityki. Należy działać w tym kierunku”.

„Nowe możliwości” nie są nowe. Są to od dawna wysuwane i ciągle nonawiane przez Związek Radziecki propozycje załatwienia problemu niemieckiego drogą rokowań wszystkich wielkich mocarstw, przy udziale samych Niemców z obu stron sztucznej granicy na Łabie.

J. W.

Zkręju

INTERESUJĄCA WYSTAWA KINOTECHNICZNA W LUBLINIE

W budynku Okręgowego Zarządu Kin w Lublinie otwarta została wystawa aparatury filmowej, stosowanej do wyświetlania filmów w naszym kraju. Zwiedzający wystawę zapoznają się z urządzeniami kabiny projekcyjnej i techniką wyświetlania filmów.

W BR. ZEBRANO 500 TON MALIN LESNYCH

Mimo niesprzyjających w tym roku warunków atmosferycznych dla wegetacji malin lesnych — Centrala „Las” poprzez swoje placówki zbiorcze, skupiła ponad 500 ton tego cennego owocu.

Najwięcej malin lesnych zebrano w lasach województwa krakowskiego i opolskiego.

Dzięki pozyskaniu tak znacznych ilości malin przetworzone będą mogły w tym roku zwiększyć poważnie produkcję cennego i smacznego „owocu lesnego” o dużej zawartości witaminy „B”.

KONKURS GOŁEBI POCTOWYCH ŚLĄSKICH HODOWCÓW

Śląsk — to największe w Polsce skupisko hodowców gołębi. Okręg stalnogradzki zrzesza ponad 8 tys. hodowców. 90 proc. z nich to śląscy gołębniacy i hutnicy.

Na ostatnio odbytym konkursie gołębie pocztowe hodowców śląskich przeleciały 750 km trasę Gdynia — Śląsk w ciągu zaledwie osmiu godzin, a czasem z szybkością 94 km na godzinę, tj. większą niż osiąga pociąg pospieszny.

Najlepszym gołębim, swego rodzaju rekordzistą lotów, jest gołąb „Maly” wyhodowany przez Józefa Łabęgo z Kosztowych. „Maly” ma za sobą przeleciań kilkanaście tysięcy kilometrów podniebnych tras i szereg zdobytych na konkursach złotych miejsc.

PIERWSZA W POLSCE KOBIETA-DYRYGENT W FILHARMONII ŚLĄSKIEJ

Po odbyciu dyplomowego stażu dyrygenckiego w Filharmonii Kieleckiej, rozpoczęła pracę w Stalagradzie w Filharmonii Śląskiej pierwsza w Polsce kobieta-dyrygent, Danuta Kolo-dziejska. Jest ona uczennicą znakomitego dyrygenta prof. B'erdajewa oraz znanego kompozytora Perkowski. Kolo-dziejska uzyskała w roku 1952 w Poznaniu dyplom dyrygentki z odznaczeniem i w czasie swojej praktyki w Kielcach oraz na licznych występach gościnnych we wszystkich miastach Polski zdobyła uznanie nie tylko krajowych znawców muzyki, lecz również wielu zagranicznych solistów, którzy występowali z towarzyszeniem zespołów orkiestralnych pod jej batutą.

7 ŁOSIÓW W CIĄGU 1 DNIA — NA SPINNING

Jeden z najpiękniejszych tegorocznych wyników w amatorskich wędkarskich połowach uzyskał ob. Malczewski — pracownik gdańskiej spółdzielczości, który na spinningu złowił ostatecznie w ciągu jednego dnia 7 łososi, łowiąc na rzecze Grabówce w pow. Sławno.

Przełotna waga łosiosia wynosiła ponad 3 kg.

Tajemnica fal odbitych odbiera programy telewizyjne z Moskwy, Paryża i Londynu

Inż. Olszewski — pracownik oddziału „Polskiego Radia” w Białymstoku — jest jedynym w Polsce człowiekiem, któremu na własnej konstrukcji telewizorze, udało się odebrać program telewizyjny stacji moskiewskiej.

Odbiera on również programy telewizyjne z Paryża i Londynu, co udało się także pracownikom Centralnego Laboratorium „Polskiego Radia” w Warszawie.

Od uruchomienia swego telewizora — od 30 maja br. inż. Olszewski już 11 razy odebrał program tych stacji telewizyjnych. Ostatnio m. in. oglądał on z Paryża film przyrodniczy i kukielkowy, a z Londynu kronikę filmową.

„Przyczyną dobrego odbioru fal tzw. odbitych — mówi inż. Olszewski — są jeszcze trudne do ustalenia, np. odbiór programu mocniejszej stacji moskiewskiej jest rzeczą dużo trudniejszą niż stacji Paryż”.

Dzięki systematycznemu prowadzeniu notatek, inż. Olszewski poczynił wiele ciekawych spostrzeżeń. Twierdzi on

Rozpoczęliśmy seryjną produkcję mikroskopów do noży tokarskich i mikroskopów warsztatowych

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio przemysł optyczny uruchomił po raz pierwszy w kraju seryjną produkcję mikroskopów do noży tokarskich oraz mikroskopów warsztatowych.

Stosowanie w produkcji mikroskopów do ustawiania noży tokarskich umożliwiło obróbkę metali z dużo większą precyzją i starannością — zwiększa jednocześnie jakość toczonych metali. Wielką precyzję skrawania gwarantuje dokładność ustawienia kąta noża tokarskiego, którą uzyskuje się za pomocą mikroskopu z dokładnością do 2 minut kątowych.

Wyprodukowany po raz pierwszy w kraju mikroskop warsztatowy ma szerokie zastosowanie przede wszystkim przy produkcji precyzyjnych narzędzi. Dzięki mikroskopowi katowe długości można wykonać z dokładnością do 1 mikrometra oraz 1 minuty katowej.

W związku z tym cała prasa podkreśla znamienny fakt, że Adenauer usiłował zdemontować oświadczenie dr Johna na kilka dni przed złożeniem tego oświadczenia. Pośpiech ten całkowicie zdemaskował kanclerza bońskiego, tym bardziej, że jeszcze w roku 1952 przemawiając w parlamencie bońskim musiał przyznać, że takie tajne klauzule istnieją.

Po oświadczeniu dr Johna, z „zaprzeczeniami” wystąpili także przedstawiciele amerykańskich i brytyjskich kół oficjalnych. Jednakże „zaprzeczenia” te raczej potwierdziły niż zdemontowały istnienie tajnych klauzul. Tak np. Brytyjskie Centralne Biuro Informacyjne musiało przyznać, że istnieje „porozumienie wojskowe, podpisane wraz z układem o europejskiej współpracy obronnej”. To porozumienie wojskowe, jak twierdzi Centralne Biuro Informacyjne, „nie jest tajne”, lecz... „nie zostało opublikowane”.

Spiskowcy przeciwko pokójowi i bezpieczeństwu krajów europejskich — piszą w zakończeniu „Izwestia” — wolać działać w tajemnicy, poza plecami narodów. Postępują oni w ten sposób dlatego, że cała ich polityka, wszystkie projekty utworzenia w Europie zamkniętego agresywnego ugrupowania militarne są całkowicie sprzeczne z interesami narodów wszystkich krajów europejskich.

W konferencji mają wziąć udział ministrowie spraw zagranicznych lub ich zastępcy z następujących krajów: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny i Pakistan.

Rządy Indii, Burmy, Ceylonu, Indonezji i Japonii odrzuciły propozycję wzięcia udziału w tej konferencji.

Coraz więcej głosów przeciw montowaniu agresywnego bloku w Azji południowo-wschodniej

DELHI (PAP). — Indonezyjska Agencja Antara donosi, że z inicjatywy rządzącej w Indonezji Partii Muzułmańskiej odbył się ostatnio wielki wiec, na którym przemawiał przywódca tej partii A. Kartawinata. Podkreślił on, że „przy pomocy SEATO (projektowany blok wojskowy Azji południowo-wschodniej) Amerykanie chcą prowadzić wrogą działalność zwłaszcza przeciwko tym krajom, które niedawno uzyskały niezawisłość. Realizacja tego planu przyniosłaby narodom tych krajów nędzę i głód. Jest rzeczą jasną, że Indonezja występuje przeciwko SEATO”.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje głosy postępowej prasy australijskiej występującej przeciwko udziałowi Australii w montowanym przez USA bloku wojskowym Azji południowo-wschodniej. Ukazujący się w Sydney tygodnik „Tribune” pisał niedaw-

no w artykule redakcyjnym: „Polityka rządu Menziesa może doprowadzić do nieszczęścia naród australijski. Należy znacznie wznieść w Australii walkę o pokój, by położyć kres niebezpiecznemu kursowi polityki rządu Menziesa”. Dziennik „Guardian” podkreśla, że utworzenie bloku Azji południowo-wschodniej „stanowi część składową planów imperialistów amerykańskich dążących do rozpętania nowej wojny przeciwko naszym sąsiadom w Azji”.

LONDYN (PAP). — Tygodnik brytyjski „Tribune” w artykule redakcyjnym piętnuje zwołanie konferencji w sprawie utworzenia bloku wojskowego w Azji południowo-wschodniej.

Podkreślając, że takie kraje Azji jak Indie, Burma, Ceylon i Indonezja odmówiły wzięcia udziału w konferencji, tygodnik pisze: „Wiele krajów azjatyckich odnosi się z nieufnością do polityki Stanów Zjednoczonych. Konferencja w

sprawie SEATO zwiększy raczej tę nieufność a nie zmniejszy”. „Tribune” wypowiada się przeciwko udziałowi Anglii w konferencji i dodaje: „Naród angielski nie poprze planu, którego nie opracowały same narody Azji. Nie zapróbujcie na planu poparcia Czang Kai-szeka”.

Konferencję przeniesiono do Manili

PEKIN (PAP). — Konferencja w sprawie utworzenia planowanego przez Stany Zjednoczone paktu południowo-wschodniej Azji odbędzie się 6 września, nie jak planowano w Babilonie, lecz w stolicy Filipin, Manili. Miejsce konferencji zostało zmienione na propozycję rządu filipińskiego.

W konferencji mają wziąć udział ministrowie spraw zagranicznych lub ich zastępcy z następujących krajów: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny i Pakistan.

Rządy Indii, Burmy, Ceylonu, Indonezji i Japonii odrzuciły propozycję wzięcia udziału w tej konferencji.

Dzięki pomysłowemu wykorzystaniu poniemieckich schronów we Wrocławiu — ślaniają pieczarki

WROCLAW (PAP). — W kilku punktach Wrocławia istnieją jeszcze do dziś ogromne schrony betonowe, które niegdyś służyły hitlerowcom jako magazyny amunicyjne itp. Od chwili zakończenia wojny MRN za stanowiącą się co zrobić z tymi ponurymi pozostałościami. W rozwiązaniu tego problemu pomógł Miejskiej Radzie Narodowej Państwowa Centrala Produktów Niedrzwianych — „Las”, która w tych ogromnych piwnicach założyła wzorowe pieczarkarnie.

W jednym tylko ze schronów znajdującym się pod Wzgórzem Polskim została założona pieczarkarnia zajmująca ponad 1500 metrów kwadratowych powierzchni. Da ona już w niedługim czasie około 5 ton tych grzybów.

Obecnie trwają przygotowania do uruchomienia dalších pieczarkarni. Wykorzystane zostaną do tego celu schrony przebudowane w kilku punktach miasta.

W związku z założeniem dużych hodowli pieczarek PCPN „Las” zamawia w br. znaczną obniżkę cen na ten tak poszukiwany przez gospodynie artykuł.

Co przewidują tajne klauzule

(Dokończenie ze str. 1)

Wiadomo powszechnie, że w swym oświadczeniu złożonym 11 sierpnia na konferencji prasowej w demokratycznym sektorze Berlina b. szef „urzędu ochrony konstytucji” dr John wspominał o istnieniu tajnych klauzul układu.

W związku z tym cała prasa podkreśla znamienny fakt, że Adenauer usiłował zdemontować oświadczenie dr Johna na kilka dni przed złożeniem tego oświadczenia. Pośpiech ten całkowicie zdemaskował kanclerza bońskiego, tym bardziej, że jeszcze w roku 1952 przemawiając w parlamencie bońskim musiał przyznać, że takie tajne klauzule istnieją.

Po oświadczeniu dr Johna, z „zaprzeczeniami” wystąpili także przedstawiciele amerykańskich i brytyjskich kół oficjalnych. Jednakże „zaprzeczenia” te raczej potwierdziły niż zdemontowały istnienie tajnych klauzul. Tak np. Brytyjskie Centralne Biuro Informacyjne musiało przyznać, że istnieje „porozumienie wojskowe, podpisane wraz z układem o europejskiej współpracy obronnej”. To porozumienie wojskowe, jak twierdzi Centralne Biuro Informacyjne, „nie jest tajne”, lecz... „nie zostało opublikowane”.

Choć sesja jeszcze nie skończona

Egzaminy wstępne na wyższe uczelnie to przecież ważne wydarzenia dla Łodzi — miasta które posiada tyle wyższych uczelni. Jakże wnioski można wysnuć z tegorocznej sesji na Uniwersytecie Łódzkim?

Aby nie popełnić błędów spróbujmy wypisać sobie sprawy, które szczególnie nas interesują.

● Czy podniósł się poziom kandydatów na wyższe studia w porównaniu z rokiem ubiegłym.

● Jakie jest ogólne przygotowanie przyszłych studentów.

● Czy duża jest rozpiętość między ocenami maturalnymi a egzaminu wstępnego.

Cegielnie zapewniają, że dostarczą cegły pod dostatkiem

Łódzkie cegielnie, to w większości zakłady, w których pracuje się ręcznie, prymitywnie. Produkcja cegły odbywająca się na wolnym powietrzu i w szopach uzależniona jest w ogromnym stopniu od pogody. Toteż w ciągu deszczowego lipca wyrób cegły napotkał na poważne przeszkody. Do planu brakuje więc zarówno cegły gotowej, wypalanej, jak i tzw. surowki.

Sierpień przyniósł lepszą pogodę. W związku z tym kierownictwo cegielni zapewnia, że plan miesięczny zostanie przekroczony. Cegielnia nr 9 wyprodukowała już 40 000 surowki ponad plan. Tyleż wykonała „ósemka”, która jako mechaniczna i przodująca, co miesiąc przekracza swój plan.

Obecnie, w okresie pogody, załogi wszystkich cegielni łódzkich zobowiązały się wyteńczyć wszystkie siły aby wykonać plan. Chodzi o to, aby naszemu budownictwu nie zabrakło planowych dostaw budulca. (k)

Weźmy teraz notes i powyższe pytania, niekiedy nieznacznie w tej samej kolejności, spróbujmy zadać tym, którzy mogą na ten temat najwięcej powiedzieć.

Idziemy...

Prof. dr W. Szubert, dziekan Wydz. Prawa, przewodniczący Komisji:

— Uważam, że poziom kandydatów jest nieco wyższy niż w ubiegłym roku. Przeciętna ocen jest taka sama, ale zwiększyły się wymagania. W dalszym ciągu widać słabe przygotowanie z historii.

Dr Jan Brzeziński, adiunkt UL, egzaminator z nauki o Konstytucji:

— Uderza u kandydatów brak znajomości litery Konstytucji. Jest to tym bardziej dziwne, że chodzi tu o ludzi, którzy zamierzają poświęcić się studiom prawniczym. W dalszym ciągu słaba znajomość ekonomiki socjalizmu. Odnosi się wrażenie, że wielu egzaminowanych nie posiada dostatecznej znajomości faktów i próbuje to pokryć napuszoną frazeologią. Widzę w tym winę wykładowców NOK w szkołach średnich.

Bronisław Borkowski, przedsi. ZMP w Komisji Egzaminacyjnej.

— Dość wyraźnie widać niedostateczną jeszcze pracę komisji rekrutacyjnych. Podania nie są zaopatrzone we wszystkie dokumenty, skierowywanie odbywa się automatycznie. Widać słabsze przygotowanie kandydatów ze szkół prowincjonalnych i dla pracujących. Jedynym wyjątkiem są tu szkoły piotrkowskie.

Uwidoczniła się również niedostateczna praca organizacji ZMP w szkołach. Kola ZMP nie wszędzie opiniowały kandydatów, a tam gdzie to czyniły, opinie wydają się być również robione pobieżnie, bez dostatecznego przeanalizowania braków i zalet kandydata.

Wydaje mi się, że w ostatnich klasach szkół średnich za mało pracuje się nad rozwijaniem zainteresowań i zamilowaniem uczniów. Powo-

duje to, że do ostatniej chwili wahają się oni w wyborze kierunku studiów. Ogólnie jednak trzeba powiedzieć, że poziom kandydatów, którzy w tym roku zdali maturę jest nieco wyższy od starszych roczników. Pomimo surowszego egzaminu było szereg osób doskonale zdających.

Prof. dr B. Baranowski, dziekan Wydz. Historii, przew. Komisji Egzaminacyjnej:

Na wstępie podkreślić trzeba fakt, że przeciętny poziom kandydatów na Wydz. Historii nieco się podniósł. Większość tych, którzy nie zdali egzaminu wstępnego to maturzyści lat ubiegłych. Po ciesząc się, że mimo małej stosunkowo ilości przyjętych, dużą grupę stanowią przodownicy nauki, którzy wstępują na studia historyczne z zamiłowaniem.

W dalszym ciągu występuje różnica ocen między świątecznymi a egzaminem wstępnym, tzn., że kandydat wykazuje słabszą znajomość przedmiotu niż to wskazuje ocena maturalna. Bywają również, choć rzadziej, odwrotne wypadki. Trójkowy, z przedmiotów humanistycznych, uczeń szkoły im. Chrobrego w Piotrkowie zdał egzamin na piątkę i weszł na studia. W dalszym ciągu, z wyjątkiem Piotrkowa, słabsze jest przygotowanie uczniów ze szkół prowincjonalnych.

Jeśli chodzi o przedmiot, słabo znają kandydaci historię wieku XIX i XX. Uderza również stosunkowo duża ilość błędów ortograficznych w pracach pisemnych.

Prof. dr Antoni Dmochowski, dziekan Wydz. Biologii i Nauki o Ziemi, przew. Komisji Egzam.

— Uczestniczyłem w komisjach egzaminacyjnych na Wydz. Biologiczny i Geograficzny. Ogólny poziom kandydatów przeciętny.

Jeśli chodzi o kandydatów na biologię, tematy egzaminacyjne były bardziej odpowiednie niż w roku ubiegłym. Ogólna ocena prac pisemnych jest również lepsza niż w latach poprzednich.

Na Wydziale Geograficznym ministerstwo w ostatniej chwili zmieniło przedmiot egzaminacyjny z matematyki na fizykę. Kandydaci przystąpili więc do egzaminów jedynie z wiadomościami, które wynieśli ze szkoły, gdyż nie mieli czasu się przygotować. Egzamin wykazał zły stan przygotowania z tego przedmiotu. Należałoby więc w szkołach średnich poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi. Różnica ocen występuje, ale nie ma nagminnego charakteru. Widać było dość dobre przygotowanie kandydatów z nauki o Konstytucji. Egzamin ten jest bardzo dobrym sprawdzianem poziomu kandydata.

Jeszcze krótko o komisjach rekrutacyjnych. Opinie tych komisji były bardzo pozbite i nie mogły stanowić dostatecznego materiału dla oceny kandydata. Cenniejsze i bardziej dogłębne były opinie szkolne.

Tyle same wypowiedzi.

Choć sesja egzaminacyjna nie jest skończona pozwalają one na wysnucie pewnych wniosków, których realizacja wiele może pomóc w jeszcze lepszym przygotowaniu przyszłorocznych absolwentów szkół średnich.

Rozmawiał Z. J. Koz.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wielki festyn w Helenowie

Tegoroczny obchód Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej łódzki handel uspołeczniony powita wielkim festynem przyjaźni, który odbędzie się w niedzielę, 12 września w Parku Helenowskim.

Na festynie tym placówki handlu uspołecznionego na specjalnych planszach pokażą dorobek swych osiągnięć w okresie 10-lecia Polski Ludowej oraz korzyści, jakie handel osiąga dzięki stosowaniu doświadczeń — przodujących sprzedawców radzieckich.

Spółdzielnie spożywców zapoznają mieszkańców naszego

Pod dachem pewnej szopy Gdy robotnicy oszczędzają...

GRAND — po francusku znaczy duży. Zdarzają się jednak takie wypadki, że w tłumaczeniu z francuskiego na polski mówimy po prostu: granda! Sytuacja tego rodzaju zaistniała w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, gdzie na dziedzińcu fabrycznym leżą duże bele odpadków bawełnianych, cennego surowca dla produkcji przemysłu włókienniczego.

Bo cała rzecz w tym, że owe duże bele leżą tam od dawna, a co gorsza nie zabezpieczone przed deszczem i kurzem, że wiele z nich wrosło w błoto lub zgnęło. Jeśli pomyśli się, że z owego zmarłego surowca można by wyprodukować tysiące metrów kolorowych tkanin na sukienki czy bieliznę określenie owego marnotrawstwa słowem „granda” nie wyda się zbyt wyolbrzymione.

PO CO TO ODGRZEBYWAĆ?...

Na terenie, ciągnącym się za zabudowaniami fabrycznymi, stoi szopa, a właściwie coś w rodzaju sklecone go desek dachu, podpartego paroma drągami. Pod tym przestronnym dachem, „dachem” leżą bele bawełny. Są szare, czarne, zielone i żółte. Dotykam ich ręką i czuję

jak rozsypują mi się pod palcami zbutwiałe i zgnile. To warzący mi sekretarz organizacji partyjnej Ekielski wyjaśnia.

— Od kilku miesięcy nasza organizacja prowadziła walkę z dyrekcją o zabezpieczenie tych bel. Kilkakrotnie sprawa stawiana była na egzekutywie partyjnej, wreszcie zainteresowała się tym Dzielnica — Polesie. Przekazała sprawę prokuratorowi. To co teraz widzicie, to nie w porównaniu z tym jak tu było jeszcze przed kilkunastoma dniami. Upatrnięto o brzytną ilość, ale gdy sprawa uciła, resztki po dawnej mu pozostawiono swojemu losowi.

— Jak można było dopuścić do tak skandalicznego marnotrawstwa? — zadaje pytanie w dyrekcji.

Dyrektor naczelny Czechowski: wzrusza ramionami.

— No przecież zrobiło się porządek... — mówi — trzeba było widzieć jak tu było dawniej.

A dyrektor administracyjno-handlowy Warchol dodaje, uśmiechając się z politowaniem nad ignorancją dziennikarza, który o jakiejś tam parę tysięcy kilogramów bawełny robi tyle szumu.

— Nie warto o tym tyle mówić, przecież to tylko wy czeszy, a nie żywa bawełna, a reszta... — dodaje — „byli tu już, widzieli i sprawa została załatwiona, po co to odgrzebywać?”

W podobny sposób sprawę potraktowała i rada zakładowa. Przewodniczący Woźnica rozkłada ręce:

— A co ja miałem zrobić? Bieć się z dyrekcją, albo do prokuratora lecieć? To nie moje, związkowe sprawy.

A mąż zaufania Bilski odpowiadając za teren, na którym gniła i gnije bawełna wyjaśnia:

— Przecież odpadki to sprawa referenta odpadków Czał. Jak on się nie interesował to ja mam za niego robić? Mam dość swojej roboty.

W wyniku tego miliony drobnych kłacek bawełny, zbierane rękami prądek i uratowane do powtórnego przerobu zmarnowały i marnieją nadal wskutek niedbalstwa i karygodnego marnotrawstwa dyrekcji.

Razem, młodzi przyjaciele!

Pprzed bramą pałacu hrabiów Schaffgotschów w Cieplicach stało kiedyś na straży dwóch nieruchomych, bezmyślnych lokai, ubranych w liberie, ozdobione suto złotymi galonami.

Schaffgotschowowie mogli sobie pozwolić na taki zbytek. Do nich należała część Ciepliec, Sobieszowa, Chojników oraz wiele innych wiościs i lasów.

Tak jak nad całą okolicą zaciążyła potęga Schaffgotschów, tak nad miastem dominował ich ogromny, rodowy pałac, którego fronton zdobił wykuty w kamieniu herb grafów Schaffgotschów.

Tarczę herbową podtrzymywały dwa skrzydlate kamienne lwy. Mocarne, wspierające były to zwierzęta: ale nie utrzymywały one świetności tego domu...

Nadszedł rok 1945 — rok sprawiedliwości społecznej. Schaffgotschowowie, dumni feudalowi niemieccy, zniknęli z Dolnego Śląska. Wprawdzie nad portalem ich zamku wciąż jeszcze przyniósł się kamienny herb dawnych właścicieli, jednakże sam budynek służy dzisiaj zupełnie innemu celom: stał się Pałacem Harcerza.

Przed Pałacem Harcerza stoi dziś na warcie honorowej dwóch chłopców. Jeden z nich to Korańczyk o kruczoczarnych włosach, a drugi młodzik Belg. Stoją

poważnie, ale w kąciach ich warg drga tajony uśmiech. Bo oto z podwórza dobiega zmieszany gwar i słychać piosenki, śpiewane w wielu językach.

W dniu 22 lipca przyjechało tu — do Międzynarodowego Obozu Pionierskiego — trzystu pionierów z dziesięciu państw: z Belgii, Bulgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Holandii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, NRD, Węgier i Polski.

Od Karkonoszy, które na horyzoncie spietrzają swoje lasami pokryte grzbiety, nadlatuje wiatr i łomocze wśród kolorowych sztandarów. Sztandarów tych jest dziesięć — a w samym środku drzy na wietrze jedenaście: włoski.

Reakcyjny rząd Włoch nie pozwolił włoskim pionierom przyjechać do Polski, ale harcerze w Cieplicach nie zapominają o swoich towarzyszach, którzy nie mogli tu przybyć i otaczają sztandar włoski szczególną opieką.

Oto jeden z licznych przejawów solidarności, łączącej młodzież pionierską, zebraną w Cieplicach. Solidarność ta i przyjaźń krzepną w miarę jak mijają dni.

Różne są języki, którymi rozmawiają młodzikutki Fin czy czeska pionierka, ale idea, której służą i której służyc będą w przyszłości jest ta sama: zacieś-



W dawnym pałacu hrabiów Schaffgotschów mieści się Dom Harcerza.

nianie więzów przyjaźni między wszystkimi narodami, walka o utrzymanie pokoju. Więc też mieszkańcy obozu rozumieją się dobrze. I żyją ze sobą jak bracia.

Dobrze wiedzie się młodym chłopcom i dziewczętom w Międzynarodowym Obozie Pionierskim. W samym parku mają oni basen kąpielowy, boisko i salę gimnastyczną. Jest bogato wyposażona biblioteka, kółka techniczne, malarskie, fotograficzne, taneczne i wiele innych.

Kiedy dopisuje pogoda, radośnie rozbrzmiewają ulice Ciepliec: to wśród wesołego śpiewu maszerują na

dalekie wycieczki oddziały zagranicznych pionierów. Z zacięciem spoglądają na nich przechodnie — i uśmiechają się zyczliwie...

Lubitem wieczorami przychodzi pod obóz i spoglądać w głąb parku.

Na zielonej murawie bieleją się skrzydła namiotów. W dali migotały kolorowe sztandary — czasem płonęło ognisko, rzucił się czarodziejskie refleksy na gromadki wesoło bawiącej się młodzieży.

Alle ostatni raz — a było to parę dni temu — zauważyłem, że dwaj stojący na honorowej straży pionierzy są melancholijni i zamyśleni.

— Odjeżdżamy już jutro — powiedzieli ze smutkiem jasnooki Holender i ciemnonocny Węgier. I obaj westchnęli ciężko.

Nazajutrz opustoszał wielki pałac i posmutniał zielony park. Nasi zagraniczni goście opuścili Cieplice.

Ale pozostało po nich dużo wspomnień. A także i przeświadczenie, że przybyła nam spora gromada nowych młodych przyjaciół, którzy wróciwszy do swej ojczyzny szeroko opowiadają tam będą o zdobyczach i osiągnięciach Polski Ludowej.

Mieczysław Jagoszewski

ZAŁOGA SOBIE, DYREKCJA SOBIE...

Na salach produkcyjnych maistrowie przypominają prządkom na każdym kroku: Nie wystarczy wykonywać plany, trzeba produkować przy najmniejszych kosztach. Oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać.

Halina Czarnecka, młoda prządka wielowarsztatówka, która wykonuje 120 proc. planu delikatnie rozsuwa zbitą kłębuszek bawełnianych odpadków, zebranych w ciągu dnia swej pracy.

— To wszystko się przyda, pójdzie do powtórnego przerobu a potem na przędzalnię i tkalnię. Z tej garstki... — wyciąga rękę... — będzie znów nowy metr tkaniny. Bo przecież to wszystko nasze — dodaje na zakończenie.

Opuszczając teren zakładów myślę co by też powiedział w dyrekcji słysząc Halinę Czarnecką i co by pomyślała prządka Czarnecka, wiedząc jak to gospodaruje w jej fabryce ludzie, którym ona przecież ufa i wierzy.

Te niewesołe refleksje przerywa mi nowy wstrząs. Potkam się o coś co przypomniał mi plot i leży na wpół wrośnięte w ziemię podwórza. Ale kiedy przyglądam się bliżej, spostrzegam, że to skrzynia szklana również pozostawiona tu jak bezpański pies swojemu losowi.

K. WYRZYKOWSKA



Zakłady Naczyni Kamionkowych w Bochni produkujące wyłącznie naczynia gospodarcze należą do czołowych zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Ceram. cznego. Plany produkcyjne wykonywane są rytmicznie. Za rok 1953 plan produkcji łożosciowo wykonany został w 105 proc., asortymentowo — 101,7 proc. Za półrocze 1954 r. łożosciowo — 106,6 proc. zaś asortymentowo — 107 proc. CAF fot. Kondracki

Opowieść wcale niefantastyczna Pan Zagłoba potępia...

Pogasły światła. W ciemności rozległ się charakterystyczny zgrzyt przekręcanego w zamku klucza, po czym stłumiony tupot nóg. W sali bibliotecznej zapanała niezamącona niczym cisza.

Wtem... zapłonęły nagle wszystkie lampy oświetlające rzędy napełnionych książkami półek, stoliki z rozłożonymi pismami, stoły biblioteczne...

Ale, co to? Przy biurkach rozsiadło się jakieś liczne towarzystwo. Rej wodzą starzy mężczyźni z bielmem na oku. Znajoma postać... Zresztą... No, oczywiście i pozostali nie są nam obcy.

Oto wielkiego wzrostu pan Podbięta, trzymający pod rękę Michała Wołodjowskiego, obok sędziego, podkomorza i pan Tadeusz z Zosią, dalej siedzą pod ścianą

Kmicie alias Babinicz, Skrzetuski, dr Piotr, Wokulski z Rzeckim i wielu innych.

— Jejmościanki i waszmościowie! — zagaił Zagłoba. Tuszę sobie, że wiadomym wam jest cel naszego in corpore zebrania.

Stary pan odchrząknął, po czym włożywszy klucza obu rąk za szeroki zdobny pas dalej referował sprawę.

Stuchano go z pełną uwagą, chodząco bowiem o rzecz niezwyklej wagi.

Otóż, okazuje się, że wielu czytelników, korzystających z usług wypożyczalni, nie przestrzega przepisów. Przetrzymują książki, gubią je i niszczą.

Stary pan wyjął z szuflady stos różowych kart czytelników i podał je Wokulskiemu do odczytania.

— Pozwolicie szanowni zebrani, że rozpocznę od naszej wypożyczalni przy ul. Struga 14 — pan Stanisław jak zwykle wyrażał się gładko i poprawnie. — Oto nasza „czarna lista”:

JERZY DOBRUCHOWSKI zamieszkały przy ul. Kilińskiego nr 72, z zawodu inżynier, wypożyczył 13 października 1952 roku i do tej pory nie oddał trzech cennych książek — „Drewno jako materiał budowlany”, „Rysunek odręczny” oraz „Lekkie metale”.

JANUSZ PIEKALKIEWICZ, pracownik Filmu Polskiego, wypożyczył dzieło dotyczące sztuk pięknych w grudniu 1953 r.

STANISŁAW PIOTROWSKI z ul. Karłowickiej 37 od stycznia nie oddaje książki „Duma o hetmanie” St. Żeromskiego...

— Ja w sprawie formalnej — przerwał dr Piotr. — Proszę o wyjaśnienie, ile czasu można trzymać książkę?

— Dwa tygodnie. Po tym czasie trzeba zawiadomić, że książka jest jeszcze w czytelniku i prosić o przedłużenie.

— Dalej wymienię tu Marię Fajkowską, Romaną Burzaka z Andrzeja 58, Eleo-

norę Imbro z Gdańskiej 63, Wiesława Siekluckiego, zam. Karłowicka 9, Czesława Gotliba z Żeromskiego 6, Ryszarda Stańczyka, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 122...

Wokulski odczytywał po kolei nazwiska odkładając różowe karty. Było ich kilkadziesiąt.

— A teraz przejdźmy z kolei do wypożyczalni przy ul. Zielonej 10 — kontynuował Wokulski.

Oto lista: Roman Bąk wypożyczył dwie książki 25 marca 1952 r. Również przetrzymują książki Rej na Pełczyńska z Wschodniej 44, Kawczyński Władysław z ul. Wschodniej 9...

I znów ponad sto nazwisk. I tak przechodził od jednej do drugiej biblioteki.

— Wobec tego, że każda z naszych wypożyczalni wysłała miesięcznie ponad sto upomnień i wezwań, wobec tego, że co rok wykresła się z inwentarza szereg nie oddanych bardzo cennych i rzadkich książek, które trzeba uważać za zagubione, wobec tego, że zdarzają się wypadki niszczenia książek przez wycinanie ilustracji, wrywanie kartek, odrywanie map i wykresów uważam, że zebrani tu muszą się ustosunkować do powyższego i powziąć odpowiednie wnioski.

Na sali zapanowała ożywienie.

Próżno pan Zagłoba walił pięścią w stół i wołał „silencium”, nie łatwo było opanować wzburzenie.

— Nic dziwnego, że tak się dzieje — szepnęła do Tadeusza Zosia, rumieniąc się po uszy. — Przecież nie ma żadnych kar na czytelników niszczących społeczne dobro.

Po długiej chwili uciszyło się na tyle, że można było przystąpić do opracowania rezolucji. Projekt jej odczytał dr Piotr.

Z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi Konkurs błyskawiczny Radia

Polskie Radio w Łodzi ogłasza z okazji zbliżającej się 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi spod okupacji hitlerowskiej — błyskawiczny konkurs na wspomnienia o naszym mieście i województwie.

Wspomnienia te dotyczące wyłącznie jakiegoś jednego wybranego wydarzenia, względnie najbardziej utrwalonego w pamięci przeżycia z okresu 10-lecia istnienia Łodzi i woj. w Polsce Ludowej, mogą być pisane w formie dowolnej, a więc pamiętnika, opowiadania, noweli czy też reportażu.

Konkurs dostępny jest dla wszystkich. Prace, które nie powinny w zasadzie przekraczać 10 stron maszynopisu, względnie rekopisu, należy przysłać do dnia 15 września br. pod adresem Redakcja Literacka Polskiego Radia w Łodzi, ulica Narutowicza 130.

Wspomnienia winny być opatrzone godłem (pseudonimem) zaś nazwisko, adres i zawód należy umieścić w załączonej do wspomnienia osobnej zamkniętej kopercie, opatrzonej tym samym co praca godłem.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 20 września br. Za najlepsze i najciekawsze wspomnienia przewiduje się następujące nagrody pieniężne: pierwsza zł — 1.000, druga zł — 850, trzecia zł — 700, czwarta zł — 500 oraz trzy wyróżnienia po 250 złotych.

Prace nagrodzone, względnie wyróżnione będą nadane w programie lokalnym łódzkiej rozgłośni i honorowane niezależnie od nagrody. Prace nadsyłane na konkurs nie mogą być dotychczas nigdzie publikowane.



O głos dla rybek

W Łodzi istnieje Polski Związek Miłośników Akwarów z siedzibą przy ul. Sienkiewicza 15. W Łodzi jest również wiele osób, które są miłośnikami hodowli ryb w akwariach. Urządzona niedawno wystawa rybek hodowlanych w akwariach była najlepszym świadectwem popularności tej gałęzi hodowli nie tylko wśród dorosłych, ale i młodzieży. Poza tym urządzenie wlasnych akwariów i terrariów ma głęboki sens w związku z politechnizacją nauczania.

W tym stanie rzeczy wysuwa się problem do tychczas nie rozwiązany, a mianowicie brak uspołecznionej placówki, która zajmowałaby się takimi sprawami jak kupno, sprzedaż ryb, egzotycznych, prowadzenie terrariów, rezerwa itp., itd. Placówka taka dawałaby zainteresowanym gwarancję otrzymania właściwego towaru po godziwych cenach i wyeliminowałaby wszelkiego rodzaju pośrednictwo, a co za tym idzie, dowolność cen itd.

Jeżeli istnieje już w Łodzi spółdzielnia „Sprzet rybaki” zaopatrząca sportowców wędkarzy, to powinna również moim zdaniem powstać i placówka przeznaczona dla hodowców rybek w akwariach. Czy „Express”, który porusza zawsze

Tłok w pustym sklepie

Godziną 6.45. Miejsce akcji: sklep przy ul. Piotrkowskiej 95. W sklepie pusto. W dziale warzyw kierownik rozmawia z ekspedientką. Natomiast w dziale wędlin ekspedientka czyta książkę (ścią-

na pustą, haki gołe). W dziale pieczywa ekspedientka liczy dostarczone towary. Ośmielam się prosić o sprzedanie mi bułki. Proszę raz, drugi — ekspedientka nie zwraca na to uwagi, w dalszym ciągu liczy i rozmawia z pracownikiem piekarni. Na moje powołanie wołanie huknęła pieśnią w kontuar i krzyknęła: „Czy pani nie widzi, że jestem za jeta!”

Jeszcze nie wszystkie spółdzielnie uważają, że sklep jest dla klienta, przeważnie jest odwrotnie. Nie rozumiem dlaczego nie może pomóc koleżance ekspedientka z innego działu, która w danej chwili nie ma nic do roboty. Poza tym trzeba by uregulować stosunek różnych kontrolerów, którzy uważają, że oni są ważniejsi od klienta. W sklepie warzywnym na ul. Stała taki kontroler przeważnie zatałkany klientowi, że by sprawdzić dostawę towaru.

...a następnie naszą spółdzielczość, która będzie się mogła wyłegłymować jeszcze jedną branżą usług publicznemu i własnemu użytkownikowi. (2965)

St. Jezierska

Do lasu, nad wodę!

Ostatnie pogodne dni sprzyjają, że każdy z nas oczekuje wolnego od pracy dnia, by móc poleżeć na słońcu i wykapkać się w rzecze.

W związku z tym „Orbis” organizuje w niedzielę specjalny pociąg wycieczkowy do Spawy. Czytelnicy „Expressu”, którzy zechcą wziąć udział w wycieczce mogą się zgłaszać w ciągu dnia w dziale turystyki „Orbisu”. Koszt przejazdu w obie strony zł 20.—. Wyjazd w niedzielę ze stacji Łódź - Chojny godzin 7.13 z powrotem ze Spawy o godzinie 19.10.

Śladem naszych artykułów

Sienkiewicz już jest

W odpowiedzi na notatkę prasową zamieszczoną w „Łódzkim Expressie” z dnia 19 bm. pt. „W pustyni i w puszczy...” w puszczy — „Dom Książki” zawiadamia, że w dniu ukazania się wspomnianej notatki placówka księgarskie rozpoczęły sprzedaż następnej (sierpniowej) części subskrypcji dzieł H. Sienkiewicza.

O przyczynach opóźnienia w/w sprzedaży P. P. „Dom Książki” w najbliższym czasie złoży dodatkowe wyjaśnienie.

Warto się zapisać Nauka w Technikum daje mi wiele —mówi starszy referent z wytwórni farb

Wanda Pieńkowska jest starszym referentem administracji w Łódzkiej Wytwórni Farb i Lakierów. W marcu tego roku zapisała się na wydział zaoczny Technikum Handlowego w Łodzi. W czerwcu zdała egzamin i od nowego roku szkolnego będzie na II semestrze.

— Nauka w Technikum daje mi wiele — mówi p. Wanda. Zdobywam wiadomości, które przydają mi się w pracy zawodowej. Ponadto marzę o tym, aby po skończeniu Technikum iść na wyższe studia ekonomiczne. Tak jak i ja zadowoleni są i inni koledzy. Wszyscy uczymy się solidnie, o czym świadczy fakt, że nikt z nas nie „oblał” egzaminów. Do tego przyczyniło się m. in. zorganizowanie zainicjowanych przeze mnie zespołów samokształceniowych. Gorąco polecam młodzieży zapisywać się na wydział zaoczny Technikum Handlowego.

Zainteresowanych informujemy, że do Technikum mogą zapisywać się pracownicy przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego, którzy ukoń-

czyli 7 klas szkoły ogólnokształcącej. Dokładnych informacji udzieli i zapisy przyjmują sekretariat przy ul. Księży Młyn 13/15 do 10 września br.

Poza tym do 31 sierpnia br. trwają zapisy do tzw. klasy pracujących tego technikum, gdzie nauka oparta jest na tym samym programie co na wydziale zaocznym, lecz słuchacze zbierają się nie jak tam co dwa tygodnie na konsultacje zbiorowe lecz cztery razy tygodniowo na wykłady.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnięcia

Wygrana 10.000 zł padła na nr nr: 8994 14587 21509 53317 59942 107495

Wygrana 5.000 zł padła na nr nr: 16650 21908 29322 32820 34378 39457 44875 53331 59367 61964 89664 101433

Wygrana 2.000 zł padła na nr nr: 23932 30762 50807 64045 64207 66573 89032 92334 94426 95868 100405 109872 112512 114090 116825 117761 119300

Wygrana 1.000 zł padła na nr nr: 6498 7836 8455 9756 13520 14254 17367 20881 22280 23536 25479 26248 28475 36812 37259 37413 39280 39581 40440 42634 48346 50768 51892 54889 56007 59730 62051 65369 65898 68620 69225 70132 73659 73906 75559 95395 96290 97814 99452 103760 105472 106059 109809 111788 114078 115402 116076 116298 117393

RADIO

SOBOTA, 21 SIERPNIA

8.00 Koncert poranny. 8.30 Stuchowski dla dzieci. 12.10 Melodie rozrywkowe. 12.25 Na swojską nutę. 12.45 Audycja dla wsl. 13.10 Przegląd prasy stożecznej. 13.15 Koncert rozrywkowy ŁPR. 14.10 Muzyka baletowa. 15.00 Koncert chóru i orkiestry. 15.25 Muzyka rozrywkowa. 16.30 (Ł) Muzyczny punkt usługowy. 16.50 (Ł) Dwa pokolenia. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Koncert ork. mandol. ŁPR. 17.45 (Ł) Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.55 (Ł) Muzyczna muzyka. 18.20 Rozmowa o polityce. 18.35 Słowackie pieśni ludowe. 19.00 Muzyka i aktualność. 19.25 Audycja literacka. 19.45 Gra orkiestra taneczna. 20.25 Pieśni w wyk. Wermińskiej. 21.00 Przewidywany koncert. 21.45 Wiedomości sportowe. 21.50 Muzyka. 22.00 Przy sobocie po rozbicie. 23.00 Dla każdego coś miłego.

O czym rozmawiali dwaj starsi panowie...

Rozmowa dwóch starszych panów, siedzących na sąsiedniej ławce w parku za częścią mnie interesować coraz bardziej. Nie znam ich nazwisk, ale skrajnie, charakterystyczne stanowiska, jakie zajmowali w dyskusji pozwoliły mi nazwać ich w pewien ogólnie przyjęty, umowny sposób.

O czym rozmawiali? Posłuchajcie, a wszystko się wyjaśni...

OPTYMISTA: — Bardzo mnie cieszy myśl o nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym. Znów co piątek w Filharmonii posłucha się dobrej muzyki.

MALKONTENT: — Nie ma się znowu tak z czego cieszyć. Dawniej, o dawniej to były czasy — słuchało się Ravela, de Falli, IX Symfonii, a teraz...

OPTYMISTA: — Mylisz się mój drogi. Czyż ubiegły sezon nie wykazał, że nasza Filharmonia stara się dać swoim byłowalcom repertuar o szerokim wachlarzu rodzajów, stylów i epok. Przecież słuchaliśmy utworów wybitnych kompozytorów od czasów Odrodzenia aż do muzyki współczesnej. Wykonano w Łodzi po raz pierwszy takie wybitne kompozycje, jak „Symfonia Leningradzka” Szostakowicza, Koncert na lewą rękę Ravela, „Suieta” Roussela, a także utwory współczesnych kompozytorów polskich: Pacyorkiewicza — I Symfonia, Bairda — Koncert na orkiestrę i „Suieta” liryczna oraz Kucharskiego „Suieta czarnońska”. Powiem więcej — Filharmonia Łódzka starała się i to się jej w dużej mierze udało, zaspokoić głód muzyki operowej. Był Glucka — „Orfeusz”, Wagnera — „Tanhäuser”, „Tristan i Izolda” i „Lohengrin”, Borodina — „Kniaź Igor” i Mussorgskiego „Borys Godunow”.

MALKONTENT: — Jeśli już o to chodzi, dorucze jeszcze jedno niewątpliwie osiągnięcie ubiegłego sezonu — występ Kwartetu Krakowskiego. Jego koncerty kameralne w zaniedbanej pod względem muzyki kameralnej Łodzi, dzięki właściwie dobranemu repertuariowi dały wiele.

Ale sęk w tym, że ty nie chcesz wiedzieć, a raczej słyszysz słabego czasami jeszcze poziomu wykonania, jakim

nas darzy orkiestra Filharmonii. To sprawa paląca. Były koncerty, na których słyszełmy poprawnie zagrane utwory, ale były też zdecydowanie słabe. Łódź ma prawo żądać od swej orkiestry dobrego poziomu.

Albo sprawa popularyzacji muzyki poważnej. Czy wydaje ci się, że wystarczy dać dwa koncerty co tydzień w Filharmonii?

OPTYMISTA: — Trafieś jak przysłowiową kulą w płot. Przyjmij do wiadomości, że właśnie w ubiegłym sezonie nasza Filharmonia wiele troski poświęciła sprawie wychowania i pozyskania nowego słuchacza. Żeby nie być gołosłownym przytoczę kilka faktów — cykl dziesięciu koncertów w zakładach im. Stalina pod nazwą „Od piosenki do symfonii”, wyjazdy do Pabianic, Piotrkowa i Skierniewic, gdzie dano koncerty mające na celu upowszechnienie muzyki poważnej, niedzielne koncerty w parkach, dwadzieścia koncertów dla młodzieży szkolnej. Te ostatnie objaśnianie były prelekcjami. To tylko występy pełnego kompletu orkiestry. Prócz tego Filharmonia rozwinęła szeroką akcję w świetlicach i komitetach do mówych poprzez tzw. małe zespoły instrumentalne. Czy to nie świadczy o wielkiej trosce łódzkiej Filharmonii o upowszechnienie muzyki?

MALKONTENT: (nieco speszony) — Raczej tak...

OPTYMISTA: — Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak życzyć sobie i tobie przyjemnych wieczorów w Filharmonii. Nie znam jeszcze repertuaru Filharmonii na nadchodzący sezon, ale wiem, że dyrekcja zapewniła sobie współudział chóru mieszanego WDK oraz chóru Politechniki Łódzkiej, które wraz z chórem amatorskim Filharmonii niewątpliwie przyczynią się do urozmaicenia repertuaru. Ponieważ ten pan, który siedzi obok i pilnie słucha naszej rozmowy zdaje się być dziennikarzem, zapewne w niedługim czasie dowie się o planach repertuarowych i poda łódzkiemu miłośnikom muzyki do wiadomości...

Rzeczywiście o repertuar trzeba będzie się dowiedzieć...

H. WALENDA

Golone, strzyżone

Aktywista

Nie żałując fatergi, biega po sąsiadach. Bo chce, żeby w dostawach prym wiodła gromada. Aż go ktoś raz zapytał: — Tyś chyba, człowiecze, dawno zboże swe oddał... Ten zaś tak odrzekł: — Ja mam tyle z dostawą różnych spraw na głowie, że mi czasu nie starcza, bym myślał o sobie.

SKORPION

Obiektywem po kraju

Ostatni raid kombajnu

Spółdzielnia produkcyjna Galkówek (woj. łódzkie) zakończyła sprzątać zboże. Do szybkiego zakończenia żniw, które przeciągały się skutkiem deszczów, przyczynił się w znacznym stopniu pracujący na polach spółdzielczych kombajn z PDM Bedino.



Obsługa kombajnu w składzie kombajner — Henryk Król — raz pomocnik Stefan Zawerucha — znacznik przekraczający dzienną normę. Na zdjęciu: kombajn w akcji. CAF — fot. Kraska

Żle z remontem szkoły w Majkowie

W grom. Majków gm. Szydłówek pow. Piotrków znajduje się szkoła podstawowa, która w br. szkolnym zostanie przekształcona w 5-oddziałową. Sala, w której uczęć się ma młodzież V klasy wymaga kapitalnego remontu. Brak jest okien, podłoga cała zjadł grzyb i do klasy leje się podczas deszczu woda. Nielepiej przedstawia się sprawa z drugą częścią szkoły, zamieszkałą przez kierownika. W drzwiach do mieszkania pełno dziur, poprzez które mogą bez trudu wchodzić kozy do mieszkania.

Kierownik szkoły zwracał się kilkakrotnie w sprawie remontu budynku szkolnego do GRN w Szydłowie. Jednak starania jego nie odniosły żadnego skutku.

A przecież od nowego roku szkolnego dzieli nas zaledwie kilka dni. A tymczasem... V klasa bez dachu nad głową i mieszkani kierownika nie wyremontowane.

Czy to nie wstyd. Prez. GRN w Szydłowie? Co na to Prez. PRN w Piotrkowie? E. ADAMCZYK

Wieś i miasto podały sobie dłoń Załoga Tomaszowskiego Kombinatoru Włókien Sztucznych podpisała długookresową umowę z gromadą Wroników

W dniu 16 sierpnia br., załoga Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, największego kombinatu w Tomaszowie Maz., podpisała umowę o współzawodnictwie ze spółdzielnią produkcyjną i gromadą Wroników (gmina Rozprza, pow. Piotrków).

Robotnicy TZWS serdecznie powitali chłopów z gromady Wroników, którzy przybyli do Tomaszowa, aby podpisać umowę o współzawodnictwie.

Robotnicy TZWS zobowiązali się w umowie okazać wszelką pomoc spółdzielcom oraz indywidualnym chłopom gromady Wroników, jak też wykonać przedterminowo swe plany produkcyjne. Chłopi zaś zobowiązują się wykonać przedterminowo

swoje obowiązki względem państwa, zwiększać hodowlę, likwidować odłogi oraz przechodzić na różne formy zespolowego gospodarowania.

W szczególności robotnicy TZWS zobowiązują się:

1 Na Oddziale Włókna Cięte wykonać produkcję 1 proc. ponad zobowiązanie w Zakładowej Umowie Zbiorowej, co da 6480 kg argony oraz przerobić poza planem własnej produkcji 20 000 kg jedwabiu.

Zbliża się okres przewozów jesiennych Jeszcze tylko nieliczni „osiowcy” utrudniają pracę kolei

Już od kilkunastu dni zapelniają się magazyny i silosy ziarnem z tegorocznych zbiorów. Trzeba będzie zboże przewieźć do młynów i przetwórni a jęczmień do browarów.

Za kilka tygodni rozpocznie się dostawa buraków do cukrowni, ziemniaków do miast i osiedli przemysłowych.

Węgiel i koks przywędruje ze Śląska do zakładów, na zapotrzebowanie światła pracy w opał na zimę.

Wkraczamy już niebawem w okres najintensywniejszej pracy transportu kolejowego i samochodowego — w okres przewozów jesiennych.

Pracownicy kolejowi chcą godnie uczcić „dzień koleja-

rza” — 12 września br. podejmują liczne zobowiązania — o bezawaryjnym prowadzeniu parowozów i przygotowaniu ich do kampanii przewozów jesiennych. Pracownicy warsztatów remontowych wagonów, czynią duże wysiłki, by ukończyć jak najszybciej naprawę wagonów towarowych i na czas oddać je do dyspozycji ruchu.

Alle najsprawniejsza dostawa ziemiopłodów i wysiłki pracowników kolei przygotowujących tabor do przewozów jesiennych nie dadzą pożądanego rezultatu jeśli stali klienci kolei nie będą szybko i sprawnie ładować i rozładowywać wagonów.

Przetrzymanie wagonów

na osi może opóźnić dostawy i spowodować zakłócenia w obrocie wagonami w okresie dla kolei najtrudniejszym — w okresie najintensywniejszych prac całego aparatu przewozów towarowych.

Zapytaliśmy Dyrekcję Okręgową Kolei w Łodzi jak przedstawia się u nas sprawa t. zw. „osiowców” w okresie od 1 do 15 sierpnia br.

Odpowiedziano nam: — Stali nasi klienci poprawili się. Przy załadunku i wyładunku wagonów dotrzymują obowiązujących norm, tym samym przyczyniając się do szybkiego obrotu wagonów.

Niemniej jednak — jak nas poinformowano — jest jeszcze kilka przedsiębiorstw, które w pierwszej połowie sierpnia trafiły na czarną listę osiowców. Dotyczy to zwłaszcza hut szkła w Piotrkowie.

Huta „Kara” przetrzymała na stacji Piotrków Tryb. 38 wagonów 1.750 godzin ponad normę i będzie musiała zapłacić poważne sumy za osiowce. Na tej samej stacji huta szkła „Hortensja” przetrzymała 13 wagonów o 671 godzin ponad ustaloną normę.

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi zapłaciło osiowce za przetrzymanie czterech wagonów o 117 godzin ponad ustaloną normę.

Spółdzielnia Pracy „Osnowa” (ul. Jasna 40) rozładowywała na dworcu Łódź. Fabryczna dwa wagony o 94 godziny dłużej, niż przewidywała norma.

Na stacji Międzynarodowej Rejonowa Eksploatacja Dróg Publicznych przetrzymała trzy wagony na osi o 81 godzin, a Zakłady Chemiczne w Prudniku koło Częstochowy trzy wagony rozładowały o 162 godziny dłużej niż powinno.

Wyjątkowo poprawili swą pracę zgierska „Boruta”, która do niedawna stale przedłużała rozładunek i załadunek wagonów. Obecnie nie figuruje ona na liście osiowców. To samo dotyczy Zakładów Włókien Sztucznych w Widzewie.

Za przykładem tym powinny pójść i inne przedsiębiorstwa. ZB. SKB.

Mały Express Zduńskiej Woli Zjazd pedagogów szkół metalowych

Zduńska Wola w dn. 27-28 sierpnia stanie się miejscem spotkania blisko 200 nauczycieli i dyrektorów szkół technicznych branży metalowej, podległych Ministerstwu Przemysłu.

W tym czasie w Zduńskiej Woli odbędą się konferencje nauczycieli z Białegostoku i Świebodzina, z Kłodzka Jastki, aby wyслушать referatu dyrektora Technikum z Łowicza.

Do tego spotkania bardzo starannie przygotowuje się Technikum Mechaniczne w Zduńskiej Woli. Jest ono gospodarzem tegorocznej konferencji sierpniowej. Chodzi o to, aby pokazać uczestnikom konferencji osiągnięcia szkoły. W związku z tym urzędowa będzie wystawa pomocy naukowych wytworzonych przez uczniów, jak i personel techniczny tej szkoły, która ma zarazem podsumować osiągnięcia uczelni na przestrzeni jej istnienia.

Wystawa

W dniu 29 sierpnia nastąpi otwarcie Powiatowej Wystawy Rolniczej w Sieradzu. Wystawa zapozna nas z dorobkiem powiatu na przestrzeni minionych 10 lat władzy ludowej. Wystawa trwać będzie do 8 września br.

600-letni wjazd

Najstarszym zabytkiem flory na terenie Zduńskiej Woli jest wjazd polny, znajdujący się przy wejściu na teren parku miejskiego. Według obliczeń leśników, drzewo ma około 600 lat i pod nim wypoczął założyciel miasta i szereg historycznych postaci, m. in. Napoleon, który podczas odwrotu w r. 1812 był w okolicy przez rajców miasta i w cieniu tego drzewa odpoczywał. Drzewo trzyma się jeszcze dobrze i może być trwać długie lata.

Młodzież bez rozrywek kulturalnych

W czasie wakacji pewna część młodzieży Zduńskiej Woli nie ma gdzie spędzić wolnego czasu. Najmłodsi kręcą się po ulicach miasta i ogrodach, trudniąc się wybieraniem ptaków z gniazd oraz chodzeniem po drzewach. Młodzież starsza zabawia się graniem w karty lub chodzeniem do kina, gdzie zachowuje jej budzą wiele zastrzeżeń. Każdy przechodzi wobec tego ziać obywatela, a chybaj lub najbardziej obywatela jest ta sprawa organizacji ZMP. Zarząd Miejski ZMP organizację zakładów nie organizują żadnej

Narada sierpniowa

Oprócz konferencji ogólnopolskiej nauczycieli szkół technicznych Zduńska Wola będzie również gościła nauczycieli z pow. sieradzkiego. W dniach od 26-29 w sali strażnicy nożarskiej odbędzie się dla nauczycieli pow. sieradzkiego specjalna konferencja.

„Polka jarocinka” jedzie do Francji

W tych dniach powrócił do Zduńskiej Woli młody zespół Piosenki i Tańca Ziemi Sieradzkiej, który uczestniczył przez przeszło 7 tygodni w Międzynarodowym Oblecie Pionierskim w Obeliskach.

Był to jedyny zespół, który zaprezentował blisko 200 uczestnikom młodzieży zagraniczną polskie melodie taneczne.

ne, ludowy folklor muzyczny i śpiewacy. Zespół zduńskowski zyskał sobie przez ciągłe występy na ogniskach pokoiu szczerą sympatię dzieci zagranicznych jak i kuracjuszy oraz miejscowej ludności. Poza tym młodzi zduńscy artyści i organizatorzy starali się ogłaszać piękne tańce i piosenki sieradzkiego, co jej się poniekąd udało.

M. in. „chodzony” oraz „polka jarocinka” pojedzie do Francji. Pionierzy przyrzekli nauczycielom kolegów poznać przez siebie taniec.

Punkty usługowe

Spółdzielnia „Unwersalna” w Zduńskiej Woli otworzyła niedawno nowy punkt usługowy przy ul. Kościelnej. Punkt ten wykonuje usługi w dziedzinie elektrycznej oraz renowacji i napraw maszyn precyzyjnych, jak i szwalniczych. Jeszcze w sierpniu zostanie uruchomiony punkt kowalski, który będzie się mieścił również na terenie ma-

Pogotowie

Karetka pogotowia ze Zduńskiej Woli ma już często do przebycia drogę do Jeżowa w pow. sieradzkim, do Pruszkowa czy Zapolia w pow. łaskim, wynosząc około 60 km. Bywała jednak wypadki, że wzywa się z bliskich powodów do pogotowia do chorego, u którego lekarz stwierdza jedynie podwyższone temperaturę. Praca pogotowia ratunkowego jest ciężka i odpowiedzialna, nie wolno nadużywać do.

Jeden milion zł na remonty kapitalne w Tomaszowie Maz.

W 1954 r. PMRN w Tomaszowie przeprowadzi w ramach remontów kapitalnych naprawę 54 budynków o 635 izbach mieszkalnych, na które przeznaczono kwotę 1 miliona zł.

Do dnia 31 lipca br. roczny plan remontów kapitalnych wykonano już w 72 proc.

Z przebudowy domu przy ul. Mireckiego 62 uzyskano dodatkowo 3 izby. W budynku przy ul. Armii Czerwonej 52 zmieniono fundamenty, dach, stropy i okna. Przy ul. Narutowicza nr 6 wybudowano 9 nowych komórek i nową pralnię.

Niezależnie od kapitalnych przeprowadza się również remonty bieżące i zabezpieczające. Tego typu remontami objęte zostaną 53 budynki o 556 izbach.

„Zegarynka” — nowe utraipienie mieszkańców Zakowic i Różyicy

Od tygodnia już ośrodek ZEOŁ w Kozuszkach uruchomił dla Zakowic i Różyicy „zegarynkę” nowego pomysłu. Zegarynka wyłącza światło punktualnie o godz. 20 i włącza też punktualnie o godz. 22. Oznacza to utraipienie ludzi powracających z pracy.

Mieszkańcy Zakowic i Różyicy będą bardzo szczęśliwi, gdy zakład energetyczny w Kozuszkach zegarynkę sobie zabierze i światło przestanie wyłączać. A godzinę pokaże zegarek lub ogłosi radio.

JAN WÓJCIAK

A. K.

NASZ felieton

Przygody w Tomaszowie

Tak się złożyło, że w dn. 14 bm. zostałem delegowany do Tomaszowa Maz., celem przewiezienia bagażu do Prez. MRN w Tomaszowie... Do Prez. MRN jest daleko... bagaż ciężki, trzeba by dorozk...

— Ile pan chce do miasta? — zapytał mistrza bota z dorozki nr 26.
— Pietnaście złotych, taniej ani grosza...

— Za drogę... dziesięć... (nie znam taryfy tomaszowskiej).

— To idź pan piechotą...
Niestety... jechać musiałem. Ze mną pojechały jeszcze dwie osoby — po 15 zł. Przy płaceniu należności zaadano rachunek. Tu mistrz bota zmieknął i poczuł odrobinę sumienia...

— Daj pan dyche, bo panu i tak nie uznają więcej...
W Wudze, Komunikacji Prez. MRN w Tomaszowie poświadczono mi rachunek z adnotacją, że za kurs należy się według taryfy 9 zł i to w wypadku, gdybym jechał sam. W drodze powrotnej za płaciłem również 10 zł. Stowem — 2 złote musiałem dołożyć z własnych pieniędzy... Ale na tym nie koniec.

Przy kasie biletowej na dworcu kolejowym ołbrzymia, wielokierunkowa nowoginowa kolejka. Do odjazdu 15 minut. Czynny jest jedno okienko, za którym kasjer wymusił blankietu, gdyż biletów kartonowych brakło. O kupnie biletów nie ma co marzyć... W pociągu zanięta kare. Kto mi za nią zwróci?... Ide do dużego ruchu, okazuje delegację...

— A coż mnie to obchodzi, ja pana nie wysłuchałem! Mogą ludzie nie jeździć tyle.

Jak nie wykupię na ten pociąg, to pojadę następnym za... czterdziestu godzin!

Stanąłem zrozumniony. A trzy rusztowania okie-

nek kasowych śmiały się ironicznie. Za czwartym kasjer wypisywał bilety blankietowe. Ludzie się pchali i niewąsko pociąg...

A. KŁOSIŃSKI

Z notatnika korespondenta

SKIERNIEWICE
Od pewnego czasu w sklepach MHD w Skierniewicach sprzedawane jest pieczywo tylko 2 gatunków (żytnie 60 proc. i sstkowe), wówczas, gdy w sklepach PSS jest ono w pełnym asortymencie. Klientela, która stale zaopatrywała się w pieczywo w sklepach spożywczych MHD zmuszona jest obecnie chodzić do odległych sklepów PSS.

Z. Ch.

Jutro w niedzielę 22 sierpnia ukaże się

cała strona „Reflektorem po województwie”

z licznymi rysunkami Reflektor m. in. zawiera:

- KRAKOWIACZKI,
- ZAPIĘTE NA OSTATNI GUZIK,
- HOKUS POKUS,
- KTO WIDZIAŁ TO?
- DLACZEGO, DLATEGO.

i wiele innych ciekawych i pouczających historii.

D-5-21079 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa” — Łódź, ul. Zwirki 17, — Papier: druk. mas. 50